

Agata Bachórz

Obraz kultury polskiej w oczach Rosjan w Gdańsku

Acta Cassubiana 10, 92-109

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agata Bachórz

Obraz kultury polskiej w oczach Rosjan w Gdańsku

Tematem artykułu jest obraz Polaków i ich kultury, jaki wyłania się z opinii Rosjan mieszkających w Gdańsku¹. Badana tematyka jest istotna przede wszystkim ze względu na długotrwałe i ważne z wielu punktów widzenia sąsiedztwo polsko-rosyjskie. Sąsiedztwo owo to po pierwsze, dosłownie rozumiana przyległość geograficzna, a po drugie – ogromny kompleks wzajemnych odniesień. Wzajemne historyczne relacje Polaków i Rosjan są bardzo niejednoznaczne, pełne ambiwalencji; obfitujące w niezliczone konflikty, ale z drugiej strony – niepozbowione zainteresowania czy nawet fascynacji. Dlatego też stanowią one kopalnię interesujących i ważnych wątków.

Kontekst lokalny to także szczególna sytuacja Gdańska jako miasta wielokulturowego, w którym obecność Rosjan posiada długie tradycje. Gdańska emigracja rosyjska okresu międzywojennego składała się z porewolucyjnej emigracji politycznej, przedrewolucyjnej mniejszości, byłych robotników i jeńców wojennych, a także oczywiście ludności napływowej². W okresie międzywojennym wielu z nich przebywało w Gdańsku tymczasowo, dlatego ich liczba stopniowo malała. W roku 1934 szacuje się liczbę Rosjan w WMG na około 1500 osób. Społeczność ta była aktywna politycznie i kulturalnie, a jednocześnie podzielona wewnętrznie. Jeśli chodzi o organizacje społeczne, wymienić tu należy przede wszystkim Związek Wzajemnej Pomocy zajmujący się zarówno działalnością dobroczynną i opiekuńczą, jak i kulturalną. Prowadzono klub artystyczny, sekcję muzyczno-teatralną oraz bibliotekę. Organizowano Dni Kultury Rosyjskiej w WMG. Funkcjonowała

¹ Niniejszy artykuł jest skróconą wersją fragmentu pracy magisterskiej pt. *Stereotyp a obraz – polskość w oczach gdańskich Rosjan*, napisanej pod kierunkiem Cezarego Obracht-Prondzińskiego na UG w 2003 r.

² Fragment ten opracowano na podst.: A. Romanow, *Gdańsk zapomniany... Szkice z dziejów miasta 1914–1939*, Gdańsk 2000 oraz rozmowy przeprowadzonej z autorem tego opracowania.

cerkiew prawosławna, a przy niej – Związek Młodych Rosjan oraz szkoła. Dodatkowo istniał Związek Rosyjskich Studentów wraz ze spółdzielnią pracy. Z wydawanych publikacji najdłużej utrzymywał się „Wiernik Russkoj Kolonii Danciga” (1924–1934). Po wojnie wielu przedstawicieli mniejszości rosyjskiej wtopiło się w społeczeństwo polskie poprzez zmianę nazwiska czy wyznania, asymilację, a także deklasację. Zdarzały się również wyjazdy na Zachód. Wszystko to wiązało się z prześladowaniami ludności rosyjskiej – w dużej części dawnej opozycji antybolszewickiej – przez władze komunistyczne. Funkcjonował także gdański oddział Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, penetrowany jednak w dużym stopniu w SB i UB. Obecnie właściwie nie funkcjonuje w Gdańsku środowisko rosyjskie. Pozostała nieokreślona grupa osób ze starej emigracji, w większości spolonizowana. Trudna do oszacowania jest liczba ludności napływowej. Działa w Gdańsku Rosyjski Ośrodek Kultury, jednak stanowi on raczej centrum promocji kultury rosyjskiej niż miejsce koncentrujące mieszkających w Gdańsku Rosjan. Przez jakiś czas funkcjonowało przy ośrodku stowarzyszenie Petersburg, jednak obecnie zawiesiło ono swą działalność. Nie gromadzi gdańskich Rosjan także cerkiew prawosławna.

Cechą charakterystyczną proponowanego tu podejścia jest rezygnacja z klasycznego badania stereotypów kulturowych. W zamian za to proponuje się rekonstrukcję obrazu danej grupy społecznej. Koncepcja *obrazu grupy społecznej* wyrosła na gruncie krytyki tradycyjnego socjologicznego pojęcia stereotypu, uznanego za zbyt uproszczony, oderwany od konkretnego doświadczenia i nadmiernie jednoznaczny. W skład obrazu grupy mogą wchodzić typowe, spetryfikowane stereotypy kulturowe, ale też nie da się go wyłącznie do nich zredukować. Obejmować on może bowiem także wiedzę dotyczącą wewnętrznego zróżnicowania opisywanej grupy czy też zjawisk typowości i nietypowości w jej obrębie. Inaczej mówiąc, jawi się on jako „zbiór ogólnych »osi« czy »wymiarów« określających »przestrzeń«, w której mieszczą się konkretne wyobrażenia na temat grupy”³. Co więcej, obraz żadnej z grup nie jest odizolowanym i zawieszonym w próżni konstruktem, lecz przenikają go „nici stałych odniesień do obrazów innych grup”⁴. Poprzez swoje zakorzenienie w potoczności i doświadczeniu indywidualnym, a także elastyczność, wieloskładnikowość i złożoność wewnętrzną jest obraz grupy społecznej bliski antropologicznemu spojrzeniu na stereotyp⁵.

Kategoria sąsiedztwa kulturowego natomiast z kolei zbudowana jest na analogii do sąsiedztwa bezpośredniego, geograficznego czy przestrzennego. Między sąsiadującymi kulturami wytwarza się pewnego rodzaju wieloznaczność, nieokre-

³ Z. Bokszański, *Stereotypy a potoczne wyobrażenia narodów i grup etnicznych*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1994, nr 2, s. 66.

⁴ A.P. Wejland, *Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne*, Warszawa 1991, s. 16.

⁵ Zob. Z. Benedyktowicz, *Portrety »obcego«. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000.

śloność – wzajemne zwrócenie się ku sobie, ale też poznawcza ostrożność oraz stosunek „krzywego lustra”⁶. Sąsiad jest osobą, której zazwyczaj nie wybieram i „początkowo rozumiem niewiele więcej niż jej istnienie, obiektywne i zewnętrzne”⁷. Nie jest on do końca „swój”, ale też nie jest zupełnie „obcy”. Mamy tu do czynienia z kategorią ambiwalentną, zawieszoną pomiędzy bliskością a dystansem, swojskością a obcością, subiektywnością a obiektywnością, podobieństwem a różnicą, widocznością a niewidocznością, otwarciem a zamknięciem, biernością a aktywnością⁸. Wszystkie te bieguny określają pole sąsiedztwa jako swoistego stosunku, nie definiując go w sposób ścisły. Antonina Kłoskowska natomiast różni dwa typy sąsiedztwa kultur etnicznych: dezintegrujące oraz integrujące⁹. W pierwszym z nich nacisk położony jest na obcość, w drugim z kolei na bliskość sąsiada. Jest więc sąsiedztwo kultur pewną relacją nawykową, a jednocześnie ambiwalentną. Nie zawiera natomiast sąsiedztwo w sobie dążenia do absolutnej wiedzy na temat innej kultury, ani też skłonności do jej formalnej kategoryzacji, w znaczeniu jasnego, podręcznikowego opisu. I wreszcie, stosunek do kultury sąsiedniej jest pozbawiony nadmiernej gorliwości, ekscytacji uczuciowej¹⁰.

Konsekwencją przyjętych założeń teoretycznych jest zastosowana metodologia badań. Prezentowane poniżej wnioski pochodzą z badań przeprowadzanych w ciągu lutego, marca i kwietnia 2003 roku. Wykonano wówczas piętnaście rozmów z respondentami, których dobrano na zasadzie kuli śniegowej. Badania te miały charakter jakościowy, stosowaną metodą był wywiad swobodny oparty na ustalonej wcześniej liście zagadnień (ukierunkowany). Nie należy traktować przeprowadzonych badań jako reprezentatywnych dla większej zbiorowości, a jedynie jako zestaw pewnych typów oraz źródło dla rekonstrukcji istotnych motywów, co zgodne jest z humanistycznym paradygmatem socjologii. Grupa respondentów była niewielka, aczkolwiek dość zróżnicowana ze względu na miejsce pochodzenia w Rosji lub byłym ZSRR, identyfikacje narodowościowe (nie zawsze da się dokonać rozgraniczenia między narodowością rosyjską a innymi narodami z terenów byłego ZSRR; czwórka respondentów funkcjonuje niejako na pograniczu rosyjskości i innych nacji – polskiej, kazachskiej, tatarskiej), a także wiek (najmłodszy z nich to uczeń szkoły średniej, najstarsi rozmówcy mają ponad 50 lat) i czas pobytu w Polsce (od trzech miesięcy do 30 lat).

⁶ Zob. S. Vaitkus, *Kim jest mój sąsiad?*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1991, nr 4, s. 40.

⁷ Tamże, s. 35.

⁸ K. Kojew, *Sąsiedztwo: między widocznością a niewidocznością*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1991, nr 4, s. 47-57.

⁹ Zob. A. Kłoskowska, *Otwartość i sąsiedztwo kultur narodowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1997, nr 1, s. 49-60.

¹⁰ Zob. S. Vaitkus, *op. cit.*, s. 41-42.

Wywiady przeprowadzono według przygotowanego wcześniej zestawu zagadnień, obejmującego następujące problemy: Polacy na co dzień, stosunek do Rosjan, wygląd zewnętrzny Polaków, organizacja gospodarstwa domowego, polskie jedzenie i polska kuchnia, zwyczaje związane z handlem i zakupami, sposób spędzania wolnego czasu, życie towarzyskie, życie rodzinne i sposób wychowania dzieci, praca i szkoła, Polacy jako współpracownicy/studenci/uczniowie, poziom życia gospodarczego, poziom cywilizacyjny, sposób rządzenia, system wartości, polska kultura artystyczna, historia relacji polsko-rosyjskich, obecne stosunki polsko-rosyjskie, religia, charakter narodowy. Przebieg każdej rozmowy był oczywiście nieco inny. O kształcie wywiadu decydowały takie czynniki, jak nastawienie respondenta, jego wiedza, stopień spontaniczności wypowiedzi. Zaznaczyć przy tym trzeba, że na odmienności między wywiadami wpłynęły także czynniki zewnętrzne: miejsca i okoliczności przeprowadzenia rozmów (mieszkanie prywatne, miejsce publiczne, miejsce pracy), sposób zapisu (cztery wywiady notowane, jedenaście nagrywanych) oraz język przeprowadzania rozmowy (cztery wywiady w języku rosyjskim). Niestety, zawsze któraś ze stron relacji badany-badacz posługiwała się wyuczonym językiem obcym. W niniejszym artykule zostaną przedstawione wybrane wnioski z przeprowadzonych badań, dotyczące kształtu kultury polskiej w oczach Rosjan, natomiast z pominięciem ich ocen na temat stosunków polsko-rosyjskich (tak w skali mikro, jak i makro).

Podstawowym poziomem kontaktów międzykulturowych z punktu widzenia codziennego funkcjonowania aktorów życia społecznego jest sfera obejmująca z jednej strony kulturę materialną wraz z jej estetyką, z drugiej natomiast podstawowe zwyczaje oraz standardy zachowań. Pierwszy blok pytań dotyczył zagadnień tak z pozoru banalnych, jak te związane z wyglądem zewnętrznym, jedzeniem, czystością, robieniem zakupów itp. Pojawiło się tutaj dużo ciekawych, na pierwszy rzut oka drobnych – jednak ważnych z punktu widzenia relacji międzykulturowych – spostrzeżeń respondentów. Trzeba jednak zaznaczyć, że nierzadko pytania dotyczące codziennej płaszczyzny kultury wywoływały pewne zdziwienie, zaskoczenie. Po pierwsze, ze względu na dość powszechnie pojawiające się w odpowiedziach wskazania na „normalność”, jednolitość, podobieństwo, zwykłość Polaków – w myśl zdroworozsądkowego mniemania „ludzie jak ludzie”. Po drugie, respondenci zdawali się mieć niekiedy poczucie trywialności tego, co mówią, nieistotności. To, co wszędzie takie same, nie zasługuje w ich oczach na szczegółowe opisy; analizy nie są warte według nich także drobiazgi, niuanse, przyziemne szczegóły.

Wygląd Polaków rzadko bywał tematem poruszonym spontanicznie, pojawiał się jako problem wywołany, choć później służył nierzadko jako pretekst do wypowiedzi o szerszym i bardziej ogólnym charakterze, jako swego rodzaju wskaźnik innych zagadnień. Na plan pierwszy wysuwały się kwestie ekonomiczne – porównywanie ubiorów Polaków i Rosjan w kontekście możliwości finansowych.

Zaznaczano, że niegdysiejsze różnice w ubiorze (na korzyść Polaków jako tych ubranych lepiej, bardziej bogato, modniej, nowocześniej) zanikają obecnie, albo odwracają się na korzyść Rosjan. Jest więc w takich ujęciach wygląd wyłącznie funkcją materialnego poziomu życia i nie stanowi samoistnego momentu w postrzeganiu sąsiada. Nie ma tutaj mowy o głębszej różnicy w stylu, gustach, upodobaniach, schludności. Oprócz tego pojawia się tutaj kontekst europeizacji czy unifikacji mody, w ramach których zarówno Rosjanie, jak i Polacy tracą zewnętrzne wyznaczniki różnicowania. Zdarza się też, że różnice w wyglądzie zewnętrznym Polaków i Rosjan są często określane jako nieuchwytny, choć istniejące. „Jak idziesz czasami na Długim Targu czy coś, od razu widać osobę z Rosji moim zdaniem. Jest zupełnie inny styl ubierania, taki bardziej, ja wiem... To się widać...” [A]. Nieuchwytność, niemożność zwerbalizowania pewnych zagadnień jest zresztą dość charakterystycznym momentem w wypowiedziach rozmówców, nie tylko rzecz jasna w kontekście analizowania wyglądu zewnętrznego.

W tej sytuacji szczególnie wyraźny okazuje się być jeden, często podkreślany przez rozmówców wątek. Rozmówcom podoba się, że w Polsce mniejsze znaczenie ma bogactwo i wystawność stroju. „Jeżeli porównywać doświadczenia z Rosji i tutaj, to u nas w ogóle styl ubierania się inny jest. Jest taka tradycja, która już wcale mi się nie podoba de facto, polega na tym, że ludzie starają się ubierać jako najdrożej. (...) W Polsce tego nie ma i to mi się podoba (...)” [R]. Albo też: „Podoba mi się, że tutaj ludzie mniej się tym przejmują. Uwierają się prościej, ale z drugiej strony też bardziej gustownie” [M]. Dotyczy to zwłaszcza kobiet. Kobiety rosyjskie, według respondentów, precyzyjnie i przesadnie dbają o swój wygląd, nakładają makijaż, ubierają się w futra i buty na wysokim obcasie. Polki natomiast prezentują się bardziej swobodnie. „U nas kobiety bardzo się malują, tu – mało, rzadko. U nas na studiach namalowane kobiety. Tu tak nie – spodnie, dżinsy, a u nas – obcas musi być, czasem aż za wyraźnie, kolorowo” [Os]. Swoista unifikacja i wrażenie panującego luzu – w kontraście do nadmiernej dbałości – mogą być interpretowane jako symptomy dalej posuniętej westernizacji Polski.

Kolejną kwestią „bytową” jest poziom czystości i porządku. Jeśli chodzi o stan miast, ulic, miejsc publicznych, to wyraźnie podkreślano ogólną czystość Polski, a szczególnie – Gdańska. „Na ulicach bardzo czysto”, „czystość idealna”, „bardzo czysti ludzie”, „różnica na plus”, czy nawet: „zero porównania do rosyjskich miast” [M]. Respondentka opowiada: „Tutaj więcej sprzątają. My mamy bardzo brudne ulice. Tu porządniej. Ja już drugi raz jechałam i to zauważyłam, że taką małą granicą – Rosja i Polska i już widać dużo różnicę. I to już od dawna, bo moja mama jakoś jechała też z Rosji do Polski, z Polski do Niemiec. I ona widziała trzy takie różnice: z Rosji do Polski i z Polski do Niemiec” [Ol]. Zagadnienie czystości i porządku w sferze prywatnej człowieka jest natomiast zdaniem rozmówców kwestią wyłącznie indywidualną, niezależną od narodowości.

Innym aspektem „twardej”, namacalnej rzeczywistości dnia codziennego poruszonym w wywiadach był krąg zagadnień związanych z modelem konsumpcji, w tym z handlem i robieniem zakupów. Wyraźnie dostrzegalny jest w odpowiedziach dotyczących tej sfery wpływ unifikacji kulturowej w stylu zachodnio-europejskim, a z drugiej strony – łączenie stylu kupowania nie tyle ze specyfiką kulturową, co z możliwościami finansowymi. Mimo to respondenci dostrzegali pewne różnice w nawykach Polaków i Rosjan, takie jak choćby skłonność Polaków do przesadnie dużych zakupów w okresach przedświątecznych. Według słów respondentki: „Jak zakupy świąteczne to widzę, że tyle wszystkiego nakupią ludzie, (...) i po świętach nie wiadomo co z tym robić, i rozdają rodzinie, znajomym, i pies dostaje niekiedy” [I]. Tego typu wypowiedzi okazują się być nie tylko diagnozą dotyczącą zaobserwowanych zachowań, ale przede wszystkim dowodem na istnienie stereotypowej cechy polskiego charakteru – życia ponad stan, mentalności typu: *zastaw się a postaw się*.

Dość błahym tematem w odczuciu respondentów wydaje się być sfera zwyczajów żywieniowych i narodowych kuchni. Po pierwsze, dość często podkreślane jest podobieństwo rosyjskich i polskich potraw. Dotyczy to zwłaszcza kuchni, codziennej, „zwykłej”. Te bardziej wyraziste odmienności dotyczą odświętnej kuchni niepraktykowanej raczej przez zwykłych ludzi w powszednie dni. Po drugie, pojawiają się również niekiedy globalne oceny, wypadające bądź na korzyść Polski, bądź Rosji. Na przykład: „bardzo dobra, syta” lub „siedzę w polskiej kuchni, ale nie lubię”, „smaczna, ale rosyjska lepsza”. Rozmówcy zauważają przy tym, że w ocenie kuchni i zwyczajów żywieniowych duże znaczenie odgrywa po prostu przyzwyczajenie. W oczach respondentów zwyczaje kulinarne nie zawsze podlegają więc gruntownej, obiektywnej ocenie, lecz są rezultatem zakorzenienia w pewnej nawykowej rzeczywistości. Na przykład: „z początku było mi ciężko przywyknąć, przyzwyczaiać. Bo wszystko miało inny smak. To pierwsze trzy miesiące jak przyjechałam, to było mi tak ciężko. Nie smakowało mi. Jakoś to inne, to inne, parówki i te inne, chleb inny, mięso, kupowałam mięso i to inny smak, jakaś taka karkówka jeszcze troszeczkę była podobna i majonez. (...) A teraz już taka jestem przyzwyczajona tutaj (...) i już mi wszystko smakuje, już gotuję, mam książkę kuchnia polska, już tam stąd gotowała i tak dobrze idzie” [OI].

Często w tym kontekście wymieniane są rozmaite polskie potrawy lub charakterystyczne, odmienne od rosyjskich zwyczaje żywieniowe, jak np. różnorodne pieczywo, bigos, nieśmiertelne ziemniaki ze schabowym czy wszechobecność kanapek. Respondentka na przykład mówi: „Pieczywo mi się podoba, różne rodzaje, ze słonecznikiem, takie, takie i takie” [Os] albo: „Generalnie oceniam bardzo pozytywnie kuchnię polską, poza zupą owocową z makaronem. Byłem zaskoczony, jak ludzie w stołówce jedli” [R]; „Widzę, że ziemniaki to tak jakby podstawa, ziemniaki i schabowy – to musi być. Jak idziemy do kogoś na obiad, już wiem – będą koniecznie ziemniaki” [I]; „Bigos trochę dziwnie smakuje” [Gb]. Inna wypowiedź:

„Przede wszystkim co pierwsze rzuciło się w oczy, to kanapki. No bo Rosjanie nie jedzą tyle kanapek (...). A tutaj na śniadanie kanapki, na kolację kanapki (...). Tych kanapek tak nie akceptuję, uważam, że są niezdrowe. Dlatego że to jest zawsze tak jakby suche, że na zimno, na żołądek to niezbyt. Bo u nas, rosyjska kuchnia, to na śniadanie trzeba jakąś kaszę zjeść, żeby na ciepło było i na kolację też coś ciepłego, nie tak, że kanapki” [I]. Bywa też polski sposób odżywiania oceniany według racjonalnych przesłanek, zazwyczaj uznaje się go przy tym za zdrowszy – lżejszy, mniej słodki, mniej tłusty, bogatszy w warzywa.

Drugą, obok rzeczywistości kultury materialnej i podstawowych zwyczajów dnia codziennego, grupą zagadnień poddanych badaniu była szeroko rozumiana dziedzina interakcji międzyludzkich. Podstawowym narzędziem porozumiewania się jest oczywiście język. Umożliwiając komunikację dnia codziennego, jest jednocześnie czynnikiem współdecydującym o kompetencji kulturowej. Zaznaczyć przy tym trzeba, że stopień znajomości języka polskiego pośród respondentów był zróżnicowany – od słabego i biernego jedynie, aż do perfekcyjnego, bez jakichkolwiek wyczuwalnych naleciałości obcych, co z kolei wiąże się z długością przebywania w Polsce. Niektórzy rozmówcy przy tym uczyli się polskiego jeszcze przed wyjazdem ze swojego kraju, inni pobierali bądź pobierają systematyczne lekcje w Polsce, jeszcze inni uczyli się wyłącznie „w życiu”, spontanicznie, przez „zanurzenie w języku”. Są wreszcie tacy, z rodzin mieszanych, którzy wyrastali w dwujęzycznym środowisku. Wszystko to ma wpływ na sposób postrzegania języka i ewentualne trudności z nim związane.

Język polski określaną bywa przez respondentów jako wyraźnie odmienny pod względem fonetycznym, „szeleszczący” („W Rosji mówią na Polaków, bez obidy, »przyki«, bo pszy, pszy, pszy” [Ol]), a niekiedy i zabawny („Śmieszny mi się wydawało – taki zdrobniany i szeleszczący” [Os]). Jest to chyba zjawisko typowe, iż języki bliskie sobie (nie tylko zresztą one), mające sporo cech wspólnych, wydają się w stosunku do siebie komiczne. Wynika to zapewne z faktu postrzegania obcej mowy w kategoriach deformacji, przeinaczenia mowy własnej. Dodać należałoby, że kategoria śmieszności pojawia się niejednokrotnie przy opisie przyziemnej codzienności, drobiazgów zwykłego życia, co odsyła nas znów do pojęcia sąsiedztwa i związanego z nim „pełnego powagi śmiechu”¹¹. Mimo pewnego poczucia nieadekwatności, sporo miejsca zajmują jednak porównania kładące nacisk na podobieństwo języka polskiego bądź z samym rosyjskim, bądź z ukraińskim czy białoruskim; podobieństwo ujawniające się niekiedy dopiero po dłuższym czasie. Wspólność słowiańskiej rodziny językowej ma przy tym praktyczny wymiar – dzięki podobieństwu respondenci mieli często mniejsze problemy z początkowym rozumieniem i nauką języka polskiego. A więc przynależność do

¹¹ S. Vaitkus, *op. cit.*, s. 42.

jednej rodziny językowej to jakby częściowa redukcja bariery językowej, a tym samym złagodzenie poczucia doświadczanej obcości.

Kolejną grupą poruszanych w rozmowach z Rosjanami zagadnień są spostrzeżenia dotyczące kształtu życia społecznego Polaków. Dużą rolę odgrywają tutaj przede wszystkim własne doświadczenia, uzależnione od sytuacji życiowej respondentów. Na przykład uczeń szkoły średniej może analizować zróżnicowanie polskich i ukraińskich programów nauczania lub opowiadać o swoich doświadczeniach z poszczególnymi nauczycielami. Z kolei matka uczennicy wyraża swoją negatywną opinię na temat stosunków panujących w klasie córki, braku współpracy i pomocy pomiędzy dziećmi i nauczycielami. Osobną grupę stanowią rozmówcy, którzy przyjechali do Polski na studia. Przywołują oni swoje doświadczenia związane z tokiem studiów, zachowaniem studentów, życiem w akademiku, porównując je niekiedy ze studiami w Rosji.

Jeśli chodzi o ocenę funkcjonowania Polaków w środowisku zawodowym, rozmówcy poruszają bardzo zróżnicowane spektrum zagadnień. Najprostszą wydaje się być płaszczyzna opisu Polaków jako pracowników. Są oni określani jako ludzie pracowici, „złote rączki”. Bywają też porównywani do Rosjan: „Jeśli chciałbym porównać, to Polacy wypadliby trochę lepiej. Chociaż podobno na Polaków na Zachodzie narzekają, ale w porównaniu z tą wschodnią stroną, to Polacy na pewno lepiej wypadają” [M]. Mamy tu do czynienia z powracającym w różnych okolicznościach charakterystycznym relatywizowaniem oceny i budowaniem kontinuum Wschód-Zachód, na którym miejsce Polski jest gdzieś pośrodku. W ocenie Polaków-pracowników pojawia się jednak niezwykle często, szczególnie wśród młodych pracowników, wątek „normalności”, europejskości, standardowości. Według rozmówców dzisiejsze firmy, przedsiębiorstwa pracują według tych samych zachodnich norm i trudno mówić o szczególnej specyfice Polaków. Ewentualna odmienność zostaje niejako stłumiona poprzez wymogi rynkowe.

Dość obszerną grupę stanowią wypowiedzi rozmówców dotyczące życia rodzinnego Polaków. Pojawiają się one podczas omawiania różnorodnych wątków, nie tylko bezpośrednich pytań o rodzinę. Oprócz opisów takich czy innych cech charakterystycznych polskiego życia rodzinnego, pojawiają się rozważania na temat roli rodziny w społeczeństwie i w systemie wartości – ten temat budzi zresztą sporo wątpliwości i emocji. Niektórzy respondenci stwierdzają, że rodzina jest dla Polaków bardzo ważną wartością. Inni natomiast, przywołując to jako pewien slogan, stereotyp, zastanawiają się nad jego autentycznością: „Rodzina. Przynajmniej wszędzie o tym trąbią. Nie wiem, czy to rzeczywiście jest wartością...” [S] albo też: „Rodzina. Czy ja wiem, czy rodzina? Większość moich znajomych spędza w pracy znacznie więcej niż z rodziną” [M]. Jest to wątpliwość dotycząca ewentualnej rozbieżności między wzorcami kulturowymi deklarowanymi a realizowanymi.

Przy pytaniach dotyczących życia rodzinnego nieodmiennie wysuwane jest zagadnienie ścisłego związku rodziny z religijnością Polaków (która zresztą bywa

różnie waloryzowana). „Życie rodzinne, religia, moim zdaniem tutaj są połączone” [S]. Respondenci uważają, że „wartości chrześcijańskie” obecne są w życiu rodzinnym Polaków (można oczywiście postawić pytanie, do jakiego stopnia owo stwierdzenie jest odzwierciedleniem utartych stereotypów czy medialnych sloganów). Często także zwraca się uwagę na kultywowanie tradycji – wyraźnie obecne w polskich rodzinach, także na co dzień. „Kiedyś bardzo mi się spodobał ten zwyczaj zbierania się na przykład u głowy rodziny w niedzielę po odwiedzeniu kościoła, na obiad jakiś tam u babci, czy u matki, coś takiego. Ja wiem, że u nas czegoś takiego nie ma, tylko może na święta jest” [R]. Tradycja i religia – są wyznacznikami trwałości, nie tylko rodziny, ale i kultury polskiej w szerszym sensie; są także gwarantami zakorzenienia: „Przekazują się te wartości chrześcijańskie w rodzinach, jak patrzę wśród naszych znajomych, wśród przyjaciół. (...) normalność, ciągłość tradycji, że dziecko uczy się tego paciorka, żeby odmawiało, że bierze się do kościoła (...)” [I]. W kontekście automatycznego niemal splatania rodzinności z religijnością należy po raz kolejny postawić pytanie o rolę kulturowo utrwalonych stereotypów, o możliwości ewokowania pewnych schematów zaczerpniętych choćby z mediów.

Polskie rodziny uważane są za bardziej trwałe niż rosyjskie, co zresztą związane jest z jednej strony z wpływem religii oraz tradycji, ale z drugiej – z późniejszym wiekiem zawierania małżeństw i większą dojrzałością. Nie jest to jednak jedyna ocena sytuacji. Jedna z respondentek podkreśla swego rodzaju sztuczność i nedorzeczną trwałość polskich rodzin, związaną z nadmiernym – jej zdaniem – wpływem Kościoła na życie osobiste ludzi: „Mój przyjaciel powiedzmy się rozwodzi. No religia, że separacja tego owego, no pokochał inną kobietę. Jest wielki problem. No bo religia nakazuje, a z drugiej strony – i co? Teraz ona musi mieszkać z nim, on z nią? Nie kochają się, dzieci cały czas cierpią, bo są kłótnie. I co? Nie wiem, dla mnie to jest... U nas to prościej... jak się kochają to żyją, jak nie – no to się rozwodzą” [S]. Opinia ta mieści się w dość widocznym nurcie krytyki wpływu Kościoła na życie Polaków, a także ich fasadowej religijności.

Innym wymiarem życia rodzinnego okazuje się być sposób wychowania dzieci. Jest to z jednej strony kolejna płaszczyzna, na której przejawia się religijność i tradycyjność Polaków – na przykład wszczepia się dzieciom szacunek dla starszych, uczy praktyk religijnych itp. Z drugiej strony wychowanie to obszar pewnej nowoczesności, postępowości, być może nawet zaczerpniętej z zachodu demokratyczności. Polacy poświęcają dzieciom więcej uwagi, nie biją ich i nie krzyczą, są bardziej partnerscy. Rozmówca opowiada: „U nas bardziej powszechne jest fizyczne wychowanie dzieci, znaczy chodzi mi o kary fizyczne. Tutaj jak tak pytam swoich kolegów w pracy i tak dalej, to raczej próbują inne metody wychowania stosować, bardziej europejskie, nowoczesne” [R]. A więc z jednej strony mamy wierność tradycji, z drugiej natomiast – zjawisko odwrotne. Wydaje się, że sprzeczność ta nie jest oznaką niespójności obrazu, a raczej jego złożoności i nieoczywistości.

Komentowana jest także inna pozycja kobiety w społeczeństwie. Respondentki podkreślają większy szacunek wobec kobiet w Polsce, jej wyższa realną pozycję i mniejsze ciężary spoczywające na niej w życiu społecznym. „Podejście ze strony mężczyzn do kobiet jest takie bardziej... faceci bardziej uprzejmi, bardziej szanują. Coś takiego. U nas to tak bardziej przyjacielskie takie stosunki, a tutaj kobieta to jest dama i co z tego wynika. (...) Zawsze miałam takie wrażenie, że jak kobieta, to nikt się już do ciebie nie odezwie, nie obrazi, przy tobie nikt tam nie stara się tak przeklinać. U nas nie, u nas normalka” [S]. Inna rozmówczyni podkreśla, że początkowo jest to dla Rosjanki nawet szokujące – z jednej strony dużo większa pomoc oferowana kobiecie, z drugiej – wyższa pozycja w społeczeństwie i rodzinie.

Niewątpliwie bardzo trwałym i znajdującym potwierdzenie w codziennej rzeczywistości okazał się być w świetle przeprowadzonych rozmów stereotyp Polaka-katolika. Wszyscy godzą się, że katolicyzm jest bardzo ważny w opisie Polaka, ale raczej nie jako opozycja wobec prawosławia, ale jako religijność sama w sobie, co nie potwierdza silnego antagonizmu prawosławno-katolickiego na mikropoziomym życia społecznego. Andrzej Kępiński pisze, iż jednym z podstawowych zrębów tożsamości rosyjskiej jest spuścizna bizantyjska, z którą wiąże się po pierwsze, przekonanie o własnej prawowierności, a po drugie – niechęć do katolików¹². Respondenci nie wydają się potwierdzać tej tezy. Część respondentów zauważa natomiast pewne zachowania i praktyki religijne, komentując je jako opozycję wobec ateizmu, zarówno zachodniego, jak i powszechnego w społeczeństwie rosyjskim. „Polacy, jedyny z narodów europejskich, który zachował tą żywą wiarę w Boga. (...) Już nigdzie tego się nie znajdzie” [I]. Mamy jednak także ze znaczną ilością wypowiedzi uznających polski katolicyzm za obłudę: „Widzisz, moim zdaniem szczerym Polacy to są pozoranci, bo oni pewne rzeczy udają, na przykład tak jak z tą wiarą katolicką” [A]. Albo też: „Bardzo religijni – chodzą do kościoła, mają lekcje religii, na których siedzą i browary piją” [Gb]. Bywa religijność polska opisywana w kategoriach fasadowości i specyficznej rytualizacji. Zauważają też i raczej negatywnie oceniają respondenci duży wpływ Kościoła jako instytucji na życie osobiste czy samodzielność myślenia.

Nieco miejsca w wypowiedziach respondentów zajmuje motyw konfrontacji między kościołami-instytucjami. Na przykład: „Wiem, że podczas przemian gospodarczych i ustrojowych, w latach wcześniejszych dziewięćdziesiątych to doszło do rękoczynów ze strony Polski nawet, jakieś cerkwie prawosławne tam cierpiały w niektórych miejscowościach, ale obserwując podejście Kościoła prawosławnego... Ja na przykład nie mogę zrozumieć dlaczego cały czas oni nie chcą ocieplenia stosunków tych dwóch kościołów prawosławnego i katolickiego. Nie mogę wytłumaczyć, dlaczego jest takie podejście, traktują cały czas Kościół katolicki

¹² Zob. A. Kępiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa – Kraków 1980, s. 143 i n.

prawie jak wroga (...) Mówię o tym moskiewskim podejściu” [R]. Zazwyczaj jest to jednak dla respondentów obszar abstrakcyjny, daleki, związany z polityką, a nie ich osobistym doświadczeniem. Warto równocześnie podkreślić zauważalną tendencję do uwypuklania jedności chrześcijaństwa, a nawet wszelkich religii w ogóle. Obecne są wypowiedzi w rodzaju: „Бут один, хоть веры разные” [K]. Inna respondentka wspomina: „W szpitalu mnie ksiądz powiedział, podeszedł z opłatkiem, ja nie wiedziałam, co z nim robić. Powiedziałam, że nie jestem katoliczką, on mówił, to nic. To też chrześcijaństwo, to nic takiego, mamy podobne” [Os]. Istota religijności w tym kontekście znajduje się jakby poza zachowaniami rytualnymi oraz ramami instytucjonalnymi.

Kolejnym wątkiem poruszonym w wywiadach była próba naszkicowania polskiego charakteru narodowego w oczach rosyjskich. Przy uogólnionej charakterystyce Polaków z perspektywy dnia codziennego dużą rolę grają wypowiedzi podkreślające ich „normalność”, „zwykłość”. Jest to często pierwsza reakcja na pytanie o to, jacy są Polacy. Innego rodzaju opisy wymagają nierzadko dłuższego zastanowienia, bądź dodatkowego sondowania respondentów. Wiąże się to zapewne z faktem stałego sąsiedztwa, wzajemnej znajomości, nieustannych kontaktów. Jak mówi jeden z rozmówców: „Ja tu znajduję się już bardzo dawno i tak już odrobinę straciłem poczucie różnicy między naszymi narodami i wydaje mi się, że znacznie więcej podobieństwa jest niż różnic” [R]. Z kolei inna z respondentek zauważa: „Dla mnie to nie ma nic takiego oryginalnego. Ludzie jak ludzie... oryginalny może dla mnie być jakiś Chińczyk może” [S]. Jeszcze inny przykład: „Bo to jest kwestia tego, czy pytasz się w porównaniu do Rosjan, czy w ogóle” [M]. A więc nieustannie powraca tutaj napięcie między podobieństwem a różnicą, a także zauważalna jest potrzeba dokonywania opisów przez pryzmat różnicy właśnie, co być może jest perspektywą sztuczną, wywołaną na potrzeby wywiady, niekoniecznie zgodną z codziennym doświadczeniem respondentów.

Zazwyczaj podstawowym punktem odniesienia i porównania są Rosjanie, do których jesteśmy zdaniem wszystkich respondentów podobni ze względu na nieuchwytną zazwyczaj słowiańskość. Styk polsko-rosyjski nie jest źródłem egzotyki, silnej obcości. Mamy do czynienia z relacją względną bliskości i ogólnej zrozumiałości. Jednocześnie jesteśmy też odmienni – chociażby dlatego, że powinniśmy być inni jako dwie odrębne nacje. Na przykład: „Są na pewno jakieś tam ogólne cechy narodowościowe, które się wyrażają w czymś, co bardzo trudno powiedzieć mi, nie będąc specjalistą w tej dziedzinie. Nie można tego nazwać, to się czuje bardziej. (...) Ale znowuż tak samo jak nie potrafię tego literalnie nazwać i określić w przypadku Rosjan, tak samo nie potrafię tego zrobić w przypadku Polaków. Może dlatego, że jestem w połowie tym i w połowie drugim. Ja to bardziej czuję, niż potrafię jakoś opowiedzieć o tym” [Ar]. Mamy niekiedy do czynienia z sytuacją, w której rozmówcy z jednej strony stwierdzają konieczność zróżnicowania między Polakami a Rosjanami, a z drugiej – nie są w stanie podać

ani jednej takiej różnicy. Ze względu na specyficzną sytuację narodowościową w byłym ZSRR i w dzisiejszej Rosji w sytuacji porównania wchodzi w grę także inne nacje. Jedna z respondentek najchętniej porównywała Polaków do Estończyków, stawiając ich niejako w opozycji zarówno wobec Polaków, jak i Rosjan. Inny rozmówca z kolei, jako że mieszkał długo w Kazachstanie, przywołuje w swoich wypowiedziach Kazachów. Jeszcze innym punktem odniesienia dla opisu Polaka są narody zachodnie, znane bądź z własnych doświadczeń, bądź z przekonania stereotypowych. Czasami takim przedmiotem porównań jest nie tyle konkretna narodowość, co szeroko pojęty zachodni krąg kulturowy.

Pośród rozmaitych form podawczych można wyszukać wypowiedzi pozwalające stworzyć bardzo uogólnioną charakterystykę Polaka, czy raczej wyodrębnić kilka jego cech charakterystycznych. Jest on na co dzień życzliwy, uprzejmy, kulturalny – często bardziej niż Rosjanin. Niekiedy jednak polska uprzejmość bywa uważana za nieszczerą: „Czasami mi się wydaje, że za uprzejmością takich pań, to się kryje jakaś taka nienawiść, takich starszych” [S]. Do pewnego stopnia wśród rozmówców funkcjonuje przekonanie o kontraście między sztucznością i fasadowością Polaków, a spontanicznością i naturalnością Rosjan: „Tutaj taka sprawa, że jak się idą do sklepa, to »dzień dobry«, »proszę«, »budź łaskaw« – a »budź łaskaw« to po ukraiński – »do widzenia«, »dziękuję«. Jakoś się u nas to rzadko, rzadszej mówią. I wszystkie tak wygląda, że wszystkie takie miły, »dzień dobry«, »proszę«, »dzień dobry«, »proszę«, taki przyjemny i nic nie widzisz, co oni myślą... U nas jakoś z tym łatwiej. Idzie jakaś kobieta nie w humorze – mruk! A jak się w humorze, to tam – ma uśmiech. A tutaj nie, wszystkie ma uśmiech i nie wiesz, jaki oni mają humor” [Ol]. Według słów jednego z respondentów kultura osobista Rosjan jest bardziej „wyuczona”, „dystyngowana”, „mniej naturalna” [Ar]. Można to zapewne odnieść do funkcjonującego stereotypu różnic duszy zachodniej i rosyjskiej¹³.

Bardzo często mówi się również o patriotyzmie, polskiej dumie narodowej. Niektórzy uważają, że są to cechy nadmierne u Polaków rozwinięte. Respondentka opowiada: „Byłam bardzo zaskoczona, rozmawiałam z kolegą. Coś rozmawialiśmy, że jego dziadek na Litwie mieszkał i mówię: »Ha, jesteś Litwinem«, a on: »Jestem Polakiem«. I z taką dumą, nawet jakby się obraził na mnie (...). Tak samo: »Dobre, bo polskie«, w Rosji tego nie zauważysz »Dobre, bo rosyjskie«, no bo to śmiesznie brzmi. Żaden Rosjanin nie powie: »Jestem Rosjaninem i jestem z tego dumny«. (...) Taki super gość i tak właśnie z obrazą nawet powiedział »Jestem Polakiem«” [S]. A więc w oczach Rosjanki mamy do czynienia z nadmierną koncentracją na polskości, swoistym przewrażliwieniem na sprawach przy-

¹³ Zob. E. Lewkijewska, *Stereotyp poljaka w russkoj literaturze XIX–XX wiekow*, [w:] *Polacy w oczach Rosjan – Rosjanie w oczach Polaków*, red. R. Bobryk, J. Faryno, Warszawa 2000, s. 256.

należności narodowej. Uaktywnia się tu obraz dumnego (pyszalkowatego?) Polaka-patrioty. Opinia taka nie jest odosobniona. Inny rozmówca, snując refleksje na temat różnic charakteru narodowego Polaków i Rosjan, wywodzi je z różnic w wielkości przestrzeni polskiej i rosyjskiej. U Rosjan „нет ощущения, что мне поджимают соседи” [U], nie ma więc także ksenofobii. Polacy natomiast, zamieszkującą zamkniętą przestrzeń, charakteryzują się ksenofobią, zwłaszcza – na przestrzeni historii – wobec innych Słowian (Białorusinów, Ukraińców).

Bardzo ciekawą jest sytuacja, w której respondenci podejmują świadomą grę z utrwalonymi w kulturze stereotypami, przywołują je, komentują, próbują się do nich odnieść. „Jeśli liczyć w tych latach osiemnastych, siedemnastych, to Polak był taki leniwy, nie chciał nic robić, tylko chciał, żeby wszystko było, chciał mieć niepodległość, ale nie chciał walczyć za nią i dopiero kiedy wypiją coś, od razu idą na walkę i jak zawsze przegrywają, bo nie mieli broni, nic nie mieli takiego, a by tylko chcieli. Kiedy następnego rano obudzają się, kiedy mają kaca i mówią »po co my to robimy«.

– A teraz też tak podobnie?

– A teraz – nie, trochę... , a właśnie nie wiem, nie mogę powiedzieć, nie wiem, nie mam pojęcia, co teraz. Ja wiem na przykładzie tamtej historii, bo tak zauważyłem, że wszędzie te powstania, że ktoś powie »jedziemy na walkę«, wszyscy napiją się i idą na walkę, i jak zawsze wszyscy zginą. Ja tak ogólnie mówię” [Gb]. Rozmówca próbuje więc zestawić pogląd ogólny, który wyrobił sobie na podstawie nauki historii i istniejących stereotypów z rzeczywistością dnia dzisiejszego. Ocena dostępnej mu rzeczywistości okazuje się być, paradoksalnie, zadaniem trudniejszym niż wypowiedzi dotyczące wydarzeń odległych bezpośredniemu doświadczeniu. Respondent ten jest dość bezradny w stworzeniu własnego opisu Polaka. Uważa, że wszystko zależy od indywidualnych cech człowieka, a uogólnienia są nieuprawnione. Jest to więc bądź niezgoda na kulturowy stereotyp, bądź wyraz swego rodzaju rozdwojenia między abstrakcyjnym stereotypem a realnym doświadczeniem dnia codziennego. Z kolei następująca wypowiedź jest przykładem na aprobatę świadomie przywołanego kulturowego stereotypu: „Opinia jest taka, że Polska jest najbardziej katolicka ze wszystkich innych. Obserwując moich znajomych, to też zauważam, że to są ludzie raczej religijni” [M]. Te obszerne cytowane fragmenty pokazują istniejący wpływ kulturowych stereotypów na jednostkowe przekonania, co nie oznacza, że jest to wpływ jednoznaczny i prosty. Oprócz bowiem „odległego świata przeszłego dorobku” oraz „rozległego świata współczesności nieosiągalnej w bezpośrednim zetknięciu”, mamy jeszcze do czynienia z „doraźnym tu i teraz”¹⁴, które bardzo wyraźnie daje o sobie znać w sytuacji sąsiedztwa.

¹⁴ A. Kłoskowska, *Sąsiedztwo narodowe i uniwersalizacja kultury*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1991, nr 4, s. 32-33.

Drugim poziomem rzeczywistości – oczywiście nieco umownie oddzielnym od opisanego powyżej poziomu bezpośrednich interakcji i życia codziennego – są opinie Rosjan na temat dużych systemów kulturowych, takich jak funkcjonowanie mediów, kultura artystyczna, sfera polityki i historii. Ich właśnie dotyczył drugi duży blok pytań zadawanych respondentom. W tym miejscu przedstawiona zostanie w sposób ramowy jedynie charakterystyka kultury polskiej, rozumianej w wąskim sensie – jako kultura artystyczna.

Sposób wypowiedzania się na tematy związane z kulturą polską uzależniony jest oczywiście od kompetencji respondentów. Powszechna jest chaotyczność i wrywkowość tych spostrzeżeń, wynikała, jak się wydaje, po części z typu rozmowy, po drugie z samego charakteru wiedzy respondentów. Jak sądzę, przeważająca ich część traktuje kulturę polską jako „częściowo swoją”, w tym sensie, że przechodzi nad nią do porządku dziennego, wybierając jedynie interesujące dla siebie aspekty. Świadczyć może o tego rodzaju podejściu do polskiej kultury wypowiedź: „Ja przebywam w tym kraju, jestem tu na bieżąco, natomiast nie uważam, że znam kulturę polską” [A]. Takie zjawisko jest zresztą typową cechą sąsiedztwa kulturowego, w którym przecież „nie ma dążenia do osiągnięcia całkowitej czy absolutnej wiedzy o innej kulturze. Jeśli podejmuje się próbę przyswojenia pełnej wiedzy (...), można osiągnąć coś w rodzaju intelektualnej biegłości pozbawionej jednak żywego ducha (...). Z drugiej strony, jeśli się wzrasta w owym żywym duchu, współżyjąc z Innymi, ich kultura traci w miarę jej poznawania charakter sąsiedzkiej i staje się coraz bardziej własna”¹⁵. Takie zjawisko jest bardzo wyraźne wśród grupy badanej, zwłaszcza gdy porównamy czas przebywania respondentów w Polsce.

Indywidualizacja wyboru i swobodne czerpanie z oferty kulturalnej bardzo widoczne są w wypowiedziach dotyczących muzyki polskiej, np. „Niektóre piosenki kultowe, to warto posłuchać. »Elektryczne gitary«, czy tam »Mniej niż zero«. To są kultowe piosenki, to trzeba znać, ale to trzeba przeżyć, trzeba przyjechać we właściwym czasie, posłuchać, się pobawić, to wtedy będzie się pamiętało” [S]. Zazwyczaj rozmówcy mówią po prostu o własnych w tej dziedzinie upodobaniach. Towarzyszą temu niekiedy wspomnienia z czasów ZSRR, związane z ówczesną popularnością niektórych polskich wykonawców. Stałym elementem jest wymienianie w wywiadach nazwiska Fryderyka Szopena, choć raczej w charakterze nazwiska-symbolu, jako jedno z pierwszych skojarzeń dotyczących polskiej kultury.

W dziedzinie muzyki, podobnie jak w innych momentach wywiadu, mówi się także o wpływach zachodnich. Jako ich pozytywnie oceniane przeciwieństwo traktuje się muzykę pozbawioną naleciałości obcych, własną, niekopiującą, często ludową (ta ostatnia niejednokrotnie spotyka się z aprobatą). Polskość więc – „ory-

¹⁵ S. Vaitkus, *op. cit.*, s. 41.

ginalna i czysta” – okazuje się być wartością jak najbardziej pozytywną. „Я очень люблю польскую музыку, и современную, и... Будка Суфлёра мне нравится очень, Их Трое очень нравится и та старая музыка тоже мне очень нравится, чисто такая классическая музыка. И одна и другая, на самом деле развивается. Не повторяются по крайней мере там в ком-то, не снимают с кого-то, вот свою идёт” [K]. Jest więc samodzielność ważnym kryterium oceny zjawisk kultury. „A tak współczesna muzyka polska, jeśli ona jakby zachowała coś swojego, jakiejś polskości, to mi się podoba. Jeżeli dąży do tej światowej globalizacji, to już wtedy tego nie chce się słuchać” [I].

Jeśli chodzi o polską literaturę, respondenci teoretycznie i ogólnie orientują się w jej „szkolnej”, kanonicznej postaci. Wymieniają nazwiska i tytuły zaliczane do tak zwanej klasyki. Nierzadko są to utwory znane jeszcze sprzed przyjazdu do Polski, należące do popularnych w ZSRR i potem w Rosji. Znajomość nazwisk i tytułów niekoniecznie musi oznaczać gruntowną lekturę: „Natomiast jeśli chodzi o takie dzieła sztuki, literatury polskiej, takie bardziej monumentalne, coś w rodzaju Sienkiewicza i tak dalej, to muszę przyznać, że nie czytałem i nie zamierzam na razie” [R]. Inna rozmówczyni mówi o książkach: „Te, które akurat są ważne w polskiej kulturze, to nie czytałam” [S]. Jest to więc kanoniczność osłabiona, dość powierzchowna, ograniczona do znajomości tytułów. Oprócz tego, bardzo powszechne jest dekladowanie braku usystematyzowanej orientacji w aktualnej, współczesnej literaturze, co z kolei jest potwierdzeniem tezy o dość naturalnym korzystaniu z zasobów kultury polskiej. Respondenci opowiadają o czytanych przez siebie – częściej lub rzadziej – książkach, czasem modnych, niekoniecznie znanych, często w jednym ciągu z utworami literatury zagranicznej. Jednocześnie po raz kolejny powtarza się tu wątek westernizacji – zalewu literaturą zachodnią.

Przy charakterystyce literatury polskiej pojawiają się również wątki pozaliterackie podobne do występujących przy wypowiedziach na inne „tematy polskie”. Podkreślana jest swego rodzaju wolnościowa jej orientacja czy obecność w niej wartości chrześcijańskich. Literatura jawić się więc może jako odzwierciedlenie cech charakteru narodowego. Wskazywać na to może na przykład ta oto wypowiedź: „Ja jako Rosjanka należąca do wielkiego narodu rosyjskiego, ja tak patrzę trochę na inne może literatury tak, że szczególnie ten wątek jak literatura w pewnych okresach historii, w pewnych etapach, dąży do tej wolności, takiej niepodległości, i o tym pisze takie te hymny i wszystko, no nie wiem, ja tak patrzę... nie wiem jakby to powiedzieć... taki szczególnie mi się rzuca w oczy (...). We mnie to ja wiem, że tkwi to wielkorosyjskie myślenie, jak ja widzę, że inni, (...) tam walczyli, za swoją niepodległość z Rosją, jakby tego nie mogą zrozumieć, po co, no przecież tak dobrze pod rządami Rosji, czemu oni tego nie chcą i to mnie tak trochę bawi. Literatura też to odzwierciedla i pokazuje, że bohaterowie za wolność i za wszystko. I to mnie tak trochę bawi” [I].

Oprócz tego w licznych rozmowach podkreślana bywa słowiańskość, swojskość kultury polskiej: „Nie widzę dużo różnic, bo wszystko związane było, wszystkie Słowianie – Polska, Rosja, Ukraina, Słowenia – będzie wszystko to samo, bo historia jest związana (...). Jeżeli porównać do kultury Niemców, to w ogóle zupełnie inna, wszystko na odwrót, a tu – taka sama. Kiedy przyjechałem – takie same epoki, wszystko to samo” [Gb]. Nie ma tu szczególnej egzotyki, obcości, dziwności – jest za to swojskość, przystawalność. Dość rzadko ową słowiańskość próbuje się zwerbalizować: „W niektórych etapach jest takie podobieństwo, jak na przykład Puszkina i Mickiewicza, romantyzm w literaturze, ci dwaj poeci pisali dużo ze sobą dźwięcznych rzeczy, nie powiem że podobnych, ale w takim duchu podobnym. (...) A tak jeżeli porównać, no to jakby to podobne, że jedno i drugie jest słowiańskie, jakiś ten duch słowiański, ta moc słowiańska” [I].

Ogólne refleksje, podsumowania, uogólnienia dotyczące całości polskiej kultury artystycznej zawierają po raz kolejny wątki dotyczące wpływu kultury masowej i amerykańskiej. W kontekście tym oryginalna kultura polska jawi się zazwyczaj jako ta lepsza od zachodniej – masowej. Nie występuje ona nigdy w opozycji do kultury rosyjskiej, lecz jedynie wobec globalnej, amerykańskiej, zachodniej. Ta ostatnia okazuje się być dominującą, zarówno wobec rosyjskiej, jak i polskiej. Można to odczytywać, rzecz jasna, jako kontynuację silnie zakorzenionej w kulturze rosyjskiej krytyki zachodniego kompleksu kulturowego. Polska (ale też i Rosja) jako kraj słowiański nie powinna upodabniać się do Zachodu, lecz stawić na samodzielność.

Oddzielnym zagadnieniem są porównania kultury polskiej i rosyjskiej, choć część respondentów wychodzi z założenia, że są one nieuprawnione. Natomiast na szczególną uwagę zasługują niewątpliwie spostrzeżenia dotyczące wyższości kultury rosyjskiej nad polską. Bywa, że przyjmują one formę „obiektywnych sądów ilościowych”: „Ja podejrzewam, że w tym momencie w naszym kraju to jest kwestia przestrzeni, ilość ludzi którzy mogli stworzyć tę kulturę, jest trochę większa niż w Polsce” [A], co oczywiście można interpretować jako poprawność w sytuacji wywiadu. Innego typu asekuracją jest przypuszczalnie także wypowiedź jednej z respondentek, która określiwszy polski balet jako słaby w stosunku do rosyjskiego, zaznaczyła przy tym, że na pewno istnieją sfery, w których sytuacja jest odwrotna. Występują także wypowiedzi bardziej jednoznaczne – na przykład określające Gdańsk jako pustynię teatralną w zestawieniu z Petersburgiem. Albo też, według respondenta: „Tylko nieliczne nazwiska znane na świecie z polskich twórców. Rosyjska kultura ma większą potęgę” [R]. Zagadnienie swego rodzaju rywalizacji kulturowej można interpretować z wykorzystaniem kategorii dominacji kulturowej. Mamy bowiem do czynienia z sytuacją, w której nosiciele kultury uznawanej często za wyższą, a zapewne bardziej znaczącą w skali światowej, stanowią w Polsce i w Gdańsku mniejszość. Mniejszość w sensie liczebnym, ale kojarzoną dodatkowo z negatywnymi stereotypami „ruskich”.

Podsumowując, należy podkreślić kilka istotnych aspektów. Po pierwsze, refleksje rozmówców dotyczące bezpośrednio doświadczanej rzeczywistości (choćby takiej jak kultura materialna czy podstawowe zachowania) odzwierciedlają ich zapatrywania na zjawiska spoza obszaru obserwowalnego bezpośrednio. Tematy dotyczące kultury bytu czy codziennych zwyczajów lub estetyki dnia codziennego stają się pretekstem do dalszych rozważań bądź odsyłają do innych dziedzin życia społecznego (na przykład ekonomia albo „charakter narodowy”). Po drugie, w wielu wypowiedziach wyraźnie zaznacza się poczucie pewnej zwykłości i normalności zachowań Polaków, a także obecność jednolitych wzorów zachowań – zarówno spod znaku globalizacji czy westernizacji, jak i ogólnoludzkiej uniwersalności podstawowych dziedzin życia. Po trzecie, niejednokrotnie w wypowiedziach na temat Polski i polskości powracają w różnych konfiguracjach konteksty słowiańskości i Zachodu. Są one, być może, słabym, lecz wciąż istniejącym, odbiciem mitów o wspólnocie słowiańskiej z jednej strony, z drugiej natomiast – o niepełnej przynależności Polski do owej wspólnoty. Warto przy tym podkreślić stałą obecność utrwalonego w kulturze stereotypu Polaka, obecność jednak nieoczywistą, niekoniecznie w formie bezpośredniego powtórzenia.

Wypowiedzi respondentów w sposób wyraźny ilustrują złożoność problematyki relacji międzyetnicznych, a także konieczność stosowania narzędzi antropologii społecznej dla ich badania. Mamy tu bowiem do czynienia ze specyficznym napięciem właśnie między naturalnością, odpowiedniością, zwykłością charakteryzującą własną grupę etniczną; następnie bliskością i podobieństwem Polaków, a jednocześnie poczuciem obcości oraz inności. Napięcie to powoduje różnorodność reakcji i odczuć – począwszy od całkowitej niemalże swojskości, po wyraźną niepewność. Można chyba zaryzykować tezę, że relacja między naszymi respondentami a społecznością polską posiada modelowe cechy sąsiedztwa – bezpośredniego i kulturowego.

Bibliografia

- Benedyktowicz Z., *Portrety »obcego«. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000
- Bokszański Z., *Stereotypy a potoczne wyobrażenia narodów i grup etnicznych*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1994, nr 2
- Kępiński A., *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa – Kraków 1980
- Kłoskowska A., *Otwartość i sąsiedztwo kultur narodowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1997, nr 1
- Kłoskowska A., *Sąsiedztwo narodowe i uniwersalizacja kultury*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1991, nr 4

Kojew K., *Sąsiedztwo: między widocznością a niewidocznością*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1991, nr 4

Lewkijewskaja E., *Stereotyp poljaka w russkoj literaturze XIX–XX wiekow*, [w:] *Polacy w oczach Rosjan – Rosjanie w oczach Polaków*, red. R. Bobryk, J. Faryno, Warszawa 2000

Romanow A., *Gdańsk zapomniany... Szkice z dziejów miasta 1914–1939*, Gdańsk 2000

Vaitkus S., *Kim jest mój sąsiad?*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1991, nr 4

Wejland A.P., *Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne*, Warszawa 1991